

Katarzyna Wanagiel

*Dolnośląska Szkoła Wyższa*

## **Krytyczna analiza codziennej pracy kuratora społecznego w świetle koncepcji władzy i rządomyślności Foucaulta**

**ABSTRAKT:** Artykuł wskazuje na sposób funkcjonowania instytucji kuratora społecznego w Polsce przy zastosowaniu koncepcji władzy i rządomyślności M. Foucaulta. Opisuje dysonans pomiędzy sferą idealizacyjną, teorią, założeniami instytucji kuratora, a sferą instrumentalną, praktyką, czyli sposobem sprawowania nadzorów kuratorskich. Pomimo założeń ustawowych, które przedstawiają kuratelę jako instytucję pomocową, moje doświadczenia jako kuratora społecznego, jak również wyniki moich badań autoetnograficznych – wskazują na trudności w spełnianiu tego celu w praktyce. Praca kuratora wydaje się polegać przede wszystkim na zbieraniu informacji, które służą sprawowaniu władzy przez państwo. Dominująca kontrolna funkcja kuratora wymagana przez sądy jest często sprzeczna z pomocowymi założeniami ustawowymi, jak również z prospołecznym nastawieniem wielu kuratorów.

**SŁOWA KLUCZOWE:** kurator, rządomyślność, Foucault, autoetnografia

Kontakt:	Katarzyna Wanagiel kawanagiel@wp.pl
Jak cytować:	Wanagiel, K. (2018). Krytyczna analiza codziennej pracy kuratora społecznego w świetle koncepcji władzy i rządomyślności Foucaulta. <i>Forum Oświatowe</i> , 30(2), 267–281. Pobrano z <a href="http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/656">http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/656</a>
How to cite:	Wanagiel, K. (2018). The Social Guardian and Foucault's Governmentality. <i>Forum Oświatowe</i> , 30(2), 267–281. Retrieved from <a href="http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/656">http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/656</a>

## 1. INSTYTUCJA KURATORA SPOŁECZNEGO A WŁADZA I RZĄDOMYŚLNOŚĆ FOUCAULTA

Moje rozważania dotyczą pracy kuratora społecznego w Polsce na przykładzie studium autoetnograficznego. Ich celem jest pokazanie sposobu funkcjonowania instytucji kuratora w oparciu o koncepcję władzy i rządomyślności M. Foucaulta. Przyjęcie perspektywy Foucaulta pozwala zrozumieć rozbieżność pomiędzy teorią i założeniami instytucji kuratora a praktyką związaną z wykonywaniem tego zawodu.

Foucault w swych wykładach z 1978 roku definiuje nowe pojęcie, jakim jest governmentality, czyli w polskim tłumaczeniu zdaniem wielu „urządzenie”, „rządowość”, „urządzeniowość”, „ujarzmianie” czy „zarządzanie” (Heurtaux, 2011; Chutorański, 2013; Archacka, 2015). Pojęcie to, to w zasadzie zlepek dwóch słów: gouverner, co znaczy rządzić i mentalite, czyli mentalność, sposób myślenia (Czyżewski 2009, s. 90; Heurtaux, 2011, s. 11–112; Rasiński, 2012, s. 294). Jest to już nieco inne spojrzenie na rządzenie i sprawowanie władzy. Foucault „urządzenie” określa jako procedury i taktyki oraz złożoną formę władzy skierowanej na populację. Władza ta dominuje nad wszelkimi innymi grupami społecznymi dzięki zastosowaniu wielu technologii rządzenia i specyficznej wiedzy (Foucault, 2010).

Według Agambena dla Foucaulta urządzenie jest siecią, formą o strategicznej funkcji, która zawsze wpisana jest w gry władzy warunkującej i wytwarzającej wiedzę (Agamben, 2010). Znaczenie owego „urządzenia” dookreśla również M. Dean sugerując, iż jest to pewna forma władzy, forma sterowania zasobami populacji, którą można ustrukturyzować, uśrednić. Nazwał ją dziedziną „techné” (Dean, 2010).

H. Ostrowicka w swym artykule *Pojęcie i badania „urządzenia” czyli o recepcji idei Michela Foucaulta raz jeszcze pisze o jego procesie urządzania państwa – przemianach władzy dyscyplinarnej i suwerennej w aparat bezpieczeństwa i regulacji populacji* (Ostrowicka, 2015).

Jednak najbliższe mojej pracy społecznej jest postrzeganie „urządzenia” przez Chutorańskiego. Odnosi on owo „urządzenie” do działań edukacyjnych, które w mej ocenie można skorelować z działaniami kuratora. Zauważa on mianowicie, iż na urządzenie edukacyjne składają się relacje między innymi pomiędzy: teoriami psychologicznymi i socjologicznymi, rozwiązaniami organizacyjnymi, programami naprawczymi, organizacją i nadzorem w różnych instytucjach czy procedurami (Chutorański, 2013, s. 131–132).

Autor stawia pytanie, czy możliwe jest liberalne zarządzanie edukacyjne, gdzie obiekt/podmiot sam będzie pragnął własnego rozwoju i swojej samorealizacji, będzie to jego pragnieniem. Wówczas zarządzanie tymi podmiotami „stanie się naturalne” (Chutorański, 2013, s. 133).

Według mnie ogląd instytucji kuratora społecznego z perspektywy governmentality Foucaulta niestety doskonale ukazuje jej ukrytą rolę. Wnikliwa analiza tej instytucji dowodzi, iż jest ona bardziej formą sprawowania kontroli społecznej niż instytucją w założeniach pomocową.

[...] *pod pozorami „troski o dobro” kryje się, według Foucaulta, intencja sprawowania kontroli nad ciałem, nad jego odruchami i działaniami. Ujarzmianie „uległych” ciał może się jednak powieść tylko wtedy, gdy opiera się ono na usankcjonowanym – a najlepiej zinstytucjonalizowanym – systemie władzy* (Nowak, 2017, s. 138).

Foucault analizując te ujarzmiające praktyki stworzył pojęcie władzy-wiedzy. Jest ono rozumiane jako zastępowanie się i wymiana, uzupełnianie i wsparcie. Wskazuje przez to na mechanizmy i relacje związane na przykład z sądownictwem. Władza jest swoistą strategią, która daje wiedzę.

*Spółeczeństwo przeniknięte jest praktykami penalnymi [...] władza to nie przywilej, lecz strategia [...] żądza wiedzy to taka postać wiedzy, w której poznać pożądanie to politycznie kształtować je od wewnątrz* (Lemert, Gillan, 1999, s. 105–107).

Strategia ta czyni rzeczywistość widzialną, czytelną, sterowalną. Kuratorzy społeczni są sterowani przez kuratorów zawodowych i sądownictwo, a podopieczni przez kuratorów społecznych.

Istotą moich badań jest potrzeba zrozumienia dysonansu, którego doświadczałam w mojej codziennej praktyce. Polega on na doświadczanej przeze mnie nieskuteczności w osiągnięciu celów nadrzędnych, tj. zadań wychowawczo-resocjalizacyjnych, podczas których kurator według założeń powinien starać się skorygować niepożądane zachowania i postawy oraz wywołać takie działania po stronie osoby nadzorowanej, które będą zmierzać do poprawy sytuacji jego/jej oraz rodziny.

Zanim przejdę do przedstawienia swoich badań, opiszę założenia normatywne w pracy kuratora społecznego i odniosę je do wspomnianej powyżej teorii Foucaulta.

## 2. ROLA KURATORA SPOŁECZNEGO JAKO OSOBY WYKONUJĄCEJ CZYNNOŚCI NADZORU, NARZUCONE Z URZĘDU PRZEZ SĄD

Kurator rodzinny, a w moim przypadku społeczny kurator rodzinny, jest jedynym źródłem informacji o podopiecznym<sup>1</sup> objętym nadzorem kuratorskim i jego zadania

<sup>1</sup> Podopieczny to osoba (najczęściej dziecko do osiemnastego roku życia, zwana wówczas małoletnim czy nadzorowanym) objęta nadzorem kuratorskim ustanowionym przez sąd z powodu częściowego ograniczenia przez sąd władzy rodzicielskiej rodziców. Sąd może również ustanowić nadzór nad osobą zdemoralizowaną lub popełniającą czyny karalne (również dziecko), określaną wówczas w języku prawniczym jako nieletni/nadzorowany (Jadach 2011).

mają charakter diagnostyczny, kontrolny, wychowawczo-resocjalizacyjny i profilaktyczny (Gromek, 2009; Jadach, 2011; Jedynak, Stasiak, 2008; Ostrychańska, Paszkiewicz, 2012).

Jak zauważa A. Baładynowicz (2006), zadaniami diagnostycznymi są: zbieranie wszelkich informacji dotyczących warunków osobistych podopiecznego i jego rodziny, warunków bytowych, środowiskowych, ogólnego stanu zdrowia oraz relacji podopiecznego z otoczeniem.

W założeniu kurator społeczny ma być osobą znaczącą, która działając w środowisku otwartym stwarza pełniejsze możliwości resocjalizacji nieletnich w ich naturalnych warunkach, a jego działania ulegają ciągłej analizie i weryfikacji (Heine, 1986b). Kurator stosując odpowiednie środki wychowawcze i poprawcze ma zmieniać postawy społeczne swych podopiecznych z negatywnych na pozytywne (Heine, 1982a). Kurator ma być swego rodzaju koordynatorem pomiędzy rodziną, podopiecznym, nad którym sprawuje nadzór, a różnymi placówkami i instytucjami pracującymi na rzecz tychże. Po części ma więc być wychowawcą, pracownikiem socjalnym, który świadczy porady prawne, ma pomagać w kontakcie z urzędami oraz udzielać porad terapeutyczno-psychologicznych. Jego podstawowym narzędziem oddziaływania wychowawczego powinny być rozmowy wychowawcze (Monist-Czerwińska, 2008). Zadaniem kuratora jest również profilaktyka, która polega na działaniach zapobiegawczych w naturalnym środowisku podopiecznego, w tym także na budowaniu prawidłowych relacji, postaw i zachowań (Jadach, 2011).

Moje doświadczenie pokazuje, iż relacje między kuratorem społecznym a podopiecznym bądź jego opiekunami są odmienne od tych, na jakie wskazuje K. Jadach. W praktyce często kurator nie wydaje się spełniać tych funkcji. Podstawy prawne nie zobowiązują kuratorów do konkretnego sposobu realizacji nadzorów i większość kuratorów realizuje zadania tak, jak uznaje za właściwe i wygodne dla siebie (Monist-Czerwińska, 2008). Według krytycznej analizy A. Węglińskiego rodzinnego kurator sądowy powinien być protagonistą wobec osób wykluczonych i nieprzystosowanych społecznie, odpowiadającym za facylitację i animację społeczną, a w rzeczywistości jest zmuszony przez system do serwilizmu wobec resortu sprawiedliwości. Jak podaje, według badań na przestrzeni trzech dekad, kurator spełnia swoją „misję” jako pomocniczy aparat sądu (Węgliński, 2008). Oczekiwania sądu są bardzo często ograniczone do wymogów formalnych i nie biorą pod uwagę założeń instytucji kuratora jako środka rzeczywistej pomocy, resocjalizacji w prawdziwym znaczeniu. Oczekiwania sądu są też sprzeczne z społecznym nastawieniem wielu kuratorów. Jak zauważa K. Jadach, polska kuratela sądowa jest integralnym elementem systemu wymiaru sprawiedliwości, którego rolą jest przeciwdziałanie i zwalczanie różnych obszarów demoralizacji. Tak więc kuratela sądowa jest swoistą formą kontroli (Jadach, 2011; Dzięcioł, 2002), która uzasadniona jest normatywnie i ujęta jest w precyzyjnych regulacjach prawnych. Jest ona legitymizowana w stosunku do podmiotu i posiada swoje adekwatne stopnie intensywności działań<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Kuratorem społecznym może zostać osoba, „która posiada obywatelstwo polskie i korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, jest zdolna ze względu na stan zdrowia do pełnienia obowiązków kuratora oraz posiada co najmniej wykształcenie średnie i doświadczenie w prowadzeniu

Jeśli dana jednostka demonstruje nieakceptowane ogólnie przez społeczeństwo zachowania, nie spełnia nakazów i zakazów określonych przez normy prawne i społeczne, łamie je, staje się wówczas adresatem rozmaitych oddziaływań. Są one odpowiednio określone przez prawo rodzinne i karne (Jedynak, Stasiak, 2008; Jadach, 2011). Obowiązek realizacji wartości i norm, które stanowią społeczno-kulturowy system ochronny jest zatem wartością nadrzędną.

Tak samo jak ustrukturyzowane jest sądownictwo i administracja, tak i kuratorzy osadzeni są w określonych strukturach, przy odpowiednich wydziałach: karnych, rodzinnych. Strukturalnie kuratorzy są więc elementem systemu karnego, a nie służbą społeczną, której zadaniem jest działalność pomocowa, tak jak ujęte jest to w założeniach tej instytucji.

K. Jadach twierdzi, że kurator jest „wyspecjalizowanym organem wykonawczym”, którego celem jest zarówno kontrola poziomu realizacji narzuconych podopiecznemu wyrokami sądu obowiązków i zaleceń, jak i kontrola poziomu demoralizacji nieletniego, czy też sposobu opieki nad osobą z różnych powodów ubezwłasnowolnioną. Podczas zadań wychowawczo-resocjalizacyjnych kurator powinien starać się skorygować niepożądane zachowania i postawy oraz wywołać taką postawę podopiecznego, która będzie zmierzać do poprawy jego sytuacji oraz sytuacji jego dzieci, a nawet próbować zmienić system wartości podopiecznego na taki, który zgodny byłby z oczekiwaniami wymiaru sprawiedliwości. Ustawodawca stawia również kuratorom społecznym wymagania kwalifikacyjne. Powinny to być osoby posiadające wysokie kwalifikacje i doświadczenie w pracy z młodzieżą i problematyką demoralizacji, tak jak u kuratorów zawodowych. Podobnie na ważność posiadania doświadczenia w prowadzeniu pracy resocjalizacyjnej, opiekuńczej lub wychowawczej przez kuratora społecznego wskazuje T. Jedynak i K. Stasiak w komentarzu do ustawy o kuratorach sądowych.

Moje doświadczenie społecznego kuratora rodzinnego pokazuje, iż nie musiałam wykazać się ani kwalifikacjami, jakie posiadam, ani doświadczeniem w pracy w środowisku. Jedynym, czego ode mnie wymagano, było udokumentowanie, iż nie byłam karana. Swoją pracę społeczną rozpoczynałam jako położna, a nie wykwalifikowany pedagog. W związku z tym nie mogłam, ponieważ nie potrafiłam wówczas jeszcze postawić odpowiedniej diagnozy, dobrać stosownych metod i środków swej pracy resocjalizacyjnej.

Pomimo ustawowych założeń, które przedstawiają instytucję kuratora jako instytucję pomocową, moje doświadczenia wskazują na nieudolność w spełnianiu tego celu w praktyce. Instytucja kuratora wydaje się spełniać bardziej funkcję kontroli nad populacją niż realizację określonych przez prawo zadań o charakterze wychowawczo-resocjalizacyjnym, co jest wymienione w Ustawie o kuratorach sądowych jako pierwsze z zadań do realizacji. Artykuły 9, 10 i 11 powyższej ustawy dalej to dookreślają. Foucault pokazuje rozproszenie władzy w głąb społeczeństwa w procesie powodującym intensyfikację nadzoru nad społeczeństwem przy użyciu technik dyscyplinujących, jak sto-

---

działalności resocjalizacyjnej, opiekuńczej lub wychowawczej i złożyła informację z Krajowego Rejestru Karnego o swojej niekaralności” (Ustawa o kuratorach sądowych, 2001, art. 84).

sowanie się do regulaminów, wywoływanie pożądanych zachowań. Pozwala to na osiągnięcie większej wiedzy na temat społeczeństwa, a tym samym na posiadaniu nad nim władzy (Czyżewski, 2009, s. 87).

System ten stwarza, a wręcz wymusza, dystans i nieufność ze strony podopiecznego. Jest to rodzaj swoistej formalnej ingerencji w sferę autonomicznych i intymnych stosunków rodzinnych, które – jak wiemy – chronione są przez prawo. Pierwszą reakcją podopiecznego jest zawsze brak akceptacji, brak zaufania, a nawet wrogość. Nie może wszakże być inaczej, jeśli osoba kuratora pojawia się jako osoba narzucona z urzędu, przez sąd, wykonująca czynności nadzoru. To sprawia, że nie jest ona aprobowana i akceptowana, zwłaszcza gdy zgodnie ze swoimi zadaniami ma kontrolować, wymagać i wymuszać określone reakcje, postawy i zachowania.

Jednocześnie opisany wyżej przykład ilustruje doskonale Foucaultowską tezę z *Nadzorować i karać* o złudności humanizacji więziennictwa związanej z pojawieniem się w dyskursie penitencjarnym nowych nauk, które miały wspierać proces resocjalizacji. Pojawiające się w XIX wieku nauki, takie jak psychologia czy kryminologia, w założeniach miały odnaleźć w nadzorowanym człowieku, a w rzeczywistości, jak opisuje Foucault, poddawały go starannej kontroli i dyscyplinie, ukrywając jego zniewolenie (Foucault, 1998). Foucaultowska „karceralna tkanka społeczeństwa” chce tylko nieustannie obserwować, posiadać wiedzę, by mieć władzę w społeczeństwie (Foucault, 1998). Władza ta nie jest tu przywilejem, ale układem napiętych, ale i aktywnych stosunków (Lemert, Gillan, 1999).

*Pewien typ władzy, metoda jej sprawowania obejmująca cały zestaw narzędzi, technik, sposobów, płaszczyzn stosowania, zamierzonych celów; to pewna „fizyka” czy też „anatomia” władzy, pewna technologia* (Foucault, 1998, s. 209–210).

W tym sensie Foucaultowska władza musi być rozumiana nie tylko negatywnie jako forma represji czy zniewolenia, lecz także pozytywnie, produktywnie jako forma kształtowania podmiotowości.

Umożliwia to zrozumienie procesu, w jakim władza wytwarza nośniki swojego oddziaływania poprzez konkretne mechanizmy i instytucje, których dyscyplinujący i normalizujący cel ukryty jest pod zasłoną pomocy społecznej. Skuteczność władzy opiera się na wiedzy i odwrotnie, posiadana wiedza pozwala wytyczać granice. Władza ma w tym ujęciu swoistą postać i jest w określony sposób dystrybuowana w społeczeństwie. Posługuje się ona swoistymi technikami i metodami pozwalającymi inwigilować jednostki. Stanowi ona swoiste „tabu”, które nie poddawane krytyce jeszcze mocniej zacieśnia swą kontrolę i nacisk. Poznanie, a więc wiedza, daje kontrolę i możliwość politycznego kształtowania od wewnątrz. W tym ujęciu władzy nie jest ona przywilejem tylko swoistą strategią (Lemert, Gillan, 1999). Chodzi tu przede wszystkim o „oddanie pod obserwację” (Foucault, 1998). Obserwacja jawi się tu jako główna i dominująca metoda dyscyplinarna tego systemu sprawiedliwości. Przyjęcie takiej perspektywy pozwala mi zrozumieć źródła dysonansu, który odczuwałam w swojej praktyce kuratorskiej. Oczekiwana przeze mnie zmiana stosowanej metody oddziaływań według sądu nie była konieczna, a założenia psychologii i resocjalizacji są w tym przypadku zbędne.

Analizując swą pracę społeczną w obecnej chwili, postrzegam ją jako pewną, swoistą formę sprawowania władzy, w której bezpośrednio w stosunku do podopiecznych stosowałam formy nadzoru, przymusu, „dobrego tresowania”, umoralniania (Chutorński, 2013). A. Męczkowska trafnie tego typu działania nazywa pedagogiką posłuszeństwa i pedagogiką predystynacji. Według autorki formy te są *wpisane w formy penitencjarnego nadzoru* (Męczkowska, 2006, s. 143).

### 3. KRYTYCZNA ANALIZA CODZIENNEJ PRACY KURATORA SPOŁECZNEGO. BADANIA AUTOETNOGRAFICZNE<sup>3</sup>

W analizie swojej pracy kuratora społecznego przywołuję konkretne sytuacje i studia przypadku z mojej praktyki, które pozwalają mi opisać dysonans ujawniający się w mojej praktyce codziennej. Dysonans ów polega na sprzecznych ze sobą normatywnych oczekiwaniach wobec kuratora, który z jednej strony ma odgrywać rolę opiekuńczo-wspomagającą, z drugiej zaś kontrolną i dyscyplinującą. Codziennosc jawi się tu jako *obiektywizacja subiektywnych procesów i znaczeń* (Berger, Luckmann, 1983, s. 50), tego co tu i teraz, ale i nie „tu i teraz” – rozumiane jako różne stopnie bliskości i oddalenia, tak w kontekście przestrzennym, jak i czasowym (Berger, Luckmann, 1983).

Przedstawię teraz jeden (ze względów objętościowych artykułu) z nadzorów, jaki sprawowałam w mojej praktyce kuratora społecznego, celem naświetlenia istoty mej pracy społecznej oraz dysonansu, jaki często odczuwałam. Zawiera on często dosłowne teksty, jakie zamieszczałam w swych sprawozdaniach z nadzorów w tej rodzinie.

Nadzór dotyczył Marty<sup>4</sup>, który sąd zlecił mi po interwencji szkoły z powodu absencji i zachowania małoletniej w 2007 roku. Z diagnozy środowiska rodzinnego i oceny sytuacji wychowawczej matki, znajdującej się w dokumentacji sądowej, dowiedziałam się, iż dziecko jest znacząco zaniedbane pod wieloma względami. Przede wszystkim matka Anna jest niewydolna wychowawczo, zaniedbuje prawie wszystkie potrzeby córki, co z czasem, według dokumentacji, doprowadziło do zaburzeń zachowań i emocji dziecka.

Mając nadzór nad tą rodziną ulegałam pewnym technikom sprawowania władzy, na które wskazuje Foucault. Przedstawia on cztery techniki umożliwiające sprawowanie władzy. Techniki te służą celom wyznaczanym przez instytucje. Konstruuje się je za obopólną zgodą, czyli tych, którzy działają w tej instytucji, jak i tych, którzy przychodzą do niej po pomoc i wsparcie (Siarkiewicz, 2004).

Zastosowanie owych technik w praktyce daje władzę, która oprócz narzucenia wyroku może kontrolować sposób i efektywność jego realizacji.

<sup>3</sup> Autoetnografia polega na obserwacji uczestników interakcji w ich naturalnych warunkach działania. Badania autoetnograficzne mają uwidocznic, co robią badane osoby i jak się zachowują, jak postępują w praktyce. To również refleksyjna autonarracja (Kacperczyk, 2016). Dla B. Borkowskiej-Beszty autoetnografia jest *przestrzenią intymną – swoistym sacrum badań pedagogicznych*, czymś na pograniczu autobiografii i etnografii (Borkowska-Beszta, 2009).

<sup>4</sup> Imiona podopiecznych zostały celowo zmienione w celu zapewnienia anonimowości.

*Aby działać, władza musi wyposażyć się w narzędzie stałego, kompletnego, wszechobecnego, zdolnego wszystko uwidocznici nadzoru, który na dodatek sam będzie niewidzialny. Ma być niczym spojrzenie bez twarzy, które przekształca całość ciała społecznego w pole percepcji: tysiące rozmieszczonych wszędzie oczu, ruchliwe i gotowe na zawołanie punkty obserwacyjne, rozległa hierarchiczna siatka (Foucault, 1998, s. 208–209).*

Pierwszą techniką jest repartycja (podział) jednostek w przestrzeni. Ta głównie dotyczy rozmieszczenia i podziału kuratorów zawodowych w sądzie. Są oni oddzieleni w gmachu sądu od sędziów, mają osobne pokoje i rzadki kontakt z nimi. Równie rzadki kontakt z kuratorami zawodowymi mają kuratorzy społeczni. Czasami mogą ich spotkać w sądzie, kiedy raz w miesiącu dostarczają sprawozdania z objętych nadzorów. Bywało, że swojego kuratora zawodowego, któremu podlegałam, nie widziałam ponad pół roku i więcej. Drugą techniką jest podział czasu, podział aktywności na okresy. Technika ta dotyczy zarówno kuratorów zawodowych, jak i społecznych, a wiąże się z rozplanowaniem pracy w środowisku, realizacją zadań i sprawozdawczością z wykonanych zadań. Kolejną techniką jest szczegółowa kontrola, czyli nadzór kuratorski/kontrola podopiecznego, konieczność pisania comiesięcznych sprawozdań ze sprawowanego nadzoru. Również i ja byłam zobligowana do dostarczania takowych do swojego sądu rejonowego. Ostatnią techniką jest system taktyk, który pozwala efektywnie kierować tak zespołem kuratorów, jak i rzeszą podopiecznych, a scentralizowany system sądowniczy umożliwił zastosowanie tych technik w praktyce (Foucault, 1998; por. Siarkiewicz, 2000, s. 95; Mielczarek, 2009, s. 361–362).

Mieszkanie nadzorowanej rodziny mieściło się w centrum Wrocławia, na drugim piętrze, w budynku z lat sześćdziesiątych, dość niedużym, czteropiętrowym, z częściowo odremontowaną fasadą. Było to mieszkanie jednopokojowe o powierzchni 17 m<sup>2</sup> z aneksem kuchennym, łazienką, przedpokojem i balkonem. Jak dowiedziałam się z wywiadu, mieszkanie to było od dziesięciu lat zadłużone. Pani Anna przy dochodach 1200 zł netto opłacała tylko prąd (40 zł). Gazu pani Anna nie posiadała, został odcięty z powodu zalegania z opłatami.

Po wejściu do mieszkania, w którym łączył się zapach papierosów i potu, pierwszą rzeczą jaką rzucała się w oczy był maleńki przedpokój z obdrapanymi, brudnymi ścianami i podłogą pokrytą zniszczonym, poplamionym i podartym linoleum. Dalej, wchodząc do największej powierzchni w tym mieszkaniu, ujrzałam pokój, którego ściany wyglądały podobnie. Kiedyś można by powiedzieć, że mieszkanie urządzone jest typowo dla lat siedemdziesiątych, ale w tamtym momencie ujrzałam starą, zniszczoną wersalkę, stare poobijane meble na tzw. „wysoki połysk”, zniszczoną ławę i rozkładany fotel, którego kolor, przez brud jaki na nim był, trudno było określić. Na podłodze leżało sporo śmieci oraz rozkruszone przez psa kości. Była godzina 16.30, a łóżka nie były pościelone. W łazience zobaczyłam zniszczoną i brudną wannę oraz ubikację. Nie było w niej mydła, szamponu, pasty do zębów czy ręcznika. W pokoju szafki i szuflady były niedomknięte, przepełnione różnymi rzeczami (ubraniami, reklamówkami, kosmetykami, pudełkami itp). Zaproponowałam swoją pomoc w sprzęta-



niu, ale matka nie skorzystała z niej. Trudno mi było uwierzyć, że można żyć w takich warunkach wraz z małą dziewczynką.

Pani Anna pracowała jako opiekunka osób starszych w MOPS-ie, a jej córka Marta była wówczas uczennicą czwartej klasy szkoły podstawowej. Choć miała widocznego zeza, nie nosiła okularów. Podczas moich wizyt cały czas się przemieszczała, wykonywała różne ruchy, coś przekładała, darła papiery i rzucała na podłogę, mówiąc do siebie. Nie słuchała moich prośb, by chociaż na chwilę uspokoiła się i usiadła. Matka również nie reagowała na zachowanie córki.

Matka mieszkała w tym miejscu tylko z córką, mężem i ojcem dziecka po rozwodzie wyjechał na Śląsk i miał rzadki kontakt z rodziną. Takie informacje uzyskałam podczas pierwszego wywiadu od matki. Podczas kolejnych moich wizyt u pani Anny dowiedziałam się, że często zmieniała partnerów.

W związku z zastanym stanem mieszkania zapytałam panią Annę, czy dobrze się w nim czuje. Odpowiedziała mi, że zna swoje wady, przyznaje się do nich, ale taka już jest i nie będzie się dla mnie zmieniać. Starając się rozmawiać możliwie jak najspokojniej i łagodnie tłumaczyłam matce, że chciałabym, aby nie zmieniała się dla mnie, tylko dla siebie, dla córki, dla zdrowia ich obu i komfortu ich życia.

Matka chcąc odwrócić moją uwagę od spraw mieszkaniowych zaczęła narzekać na córkę. Uskarżała się, że dziecko nadal kradnie. Jak sama mówiła, popełniała błąd zostawiając torebkę na fotelu, dlatego też dziewczynka bez problemu mogła wyciągnąć z portfela pieniądze. Kradzieże dokonywane przez Martę zdarzały się praktycznie codziennie, na przykład, gdy pani Anna korzystała z toalety. W trakcie rozmowy odnosiłam wrażenie, że dla matki problemem nie było to, że córka kradła, tylko co kradła. A były to oprócz pieniędzy także papierosy, których nie mogło jej zabraknąć. Pani Anna bardzo dużo paliła. Podczas mojej wizyty praktycznie paliła papierosa za papierosem.

Któregoś razu dziewczynka zrzuciła z balkonu swoim kolegom całą paczkę papierosów. Pani Anna zauważywszy ich brak, zażądała od córki zwrotu ukradzonej rzeczy. Marta przyniosła tę paczkę, ale bez kilku papierosów. Przedstawiony przez matkę problem nie dotyczył faktu kradzieży, czy ryzyka palenia przez dzieci papierosów, tylko tego, że było ich mniej.

Marta, w mojej ocenie, nie miała należytej opieki. Moje sugestie i prośby, by pani Anna uczestniczyła w zajęciach socjoterapeutycznych były przez nią zbywane wszelkimi wymówkami: brakiem czasu, siły, złym stanem zdrowia. Pani Anna sama przyznawała, że nie stawiała się na wezwania ze strony szkoły. Tylko raz była w szkole na tzw. zespole wychowawczym. W takim spotkaniu zazwyczaj uczestniczą: matka, pedagog szkolny, wychowawca, dyrektor szkoły i kurator. Jest ono organizowane po to, by pomóc tak rodzicowi, jak i dziecku. Sugeruje się wówczas na przykład uczestnictwo w zajęciach z socjoterapii, proponuje jakiś rodzaj pomocy. W tym przypadku pani Annie zaproponowano stypendium na zakup materiałów szkolnych i ubrań dla Marty. Matka musiałaby tylko okazać rachunki za zakupioną rzecz i wówczas otrzymałaby zwrot poniesionych kosztów.

Pani Anna nigdy nie skorzystała z pomocy, jaką oferowała szkoła, i nigdy nie potrafiła mi powiedzieć dlaczego. Zastanawiałam się, na co jeszcze, poza zakupem pa-

pierosów, mogła wydawać pieniądze, skoro nie dokonywała stosownych opłat, a w domu zwykle było niewiele produktów spożywczych. Kiedy ją o to pytałam, nie udzielała odpowiedzi, zmieniając temat rozmowy. Nie chciałam jej rozliczać, ale starałam się zrozumieć jej sytuację. Pani Anna przestała się stosować do ogólnie przyjętych norm społecznych, lecz być może wspólnym wysiłkiem, moim i kuratora zawodowego, potrafilibyśmy jej pomóc?

Dopiero po wielu tygodniach, idąc po raz kolejny do pani Anny na wywiad, zauważyłam ją siedzącą w pobliskim, całodobowym sklepie, w którym poza produktami spożywczymi sprzedawano głównie alkohol oraz papierosy. Grała na automatach do gier hazardowych.

W następnym tygodniu zadzwoniła do mnie ze szkoły pani pedagog. Powiedziała mi, że z relacji Marty wynikało, iż w jej domu doszło do morderstwa: *wujek zabił ojca nożem i lała się krew*.

Pedagog zapytała, czy mogłabym zająć się tą sprawą. To była jedna z tych chwil, kiedy zdawałam sobie sprawę, iż mogły to być jedynie wymaginowane opowieści małej dziewczynki, ale postanowiłam jednak nie bagatelizować tej sytuacji. Poprosiłam panią pedagog, by zadzwoniła na policję i zatrzymała Martę w świetlicy szkolnej.

Sama próbowałam skontaktować się z dzielnicowym policjantem. Niestety, jak to zwykle bywało, również i w tym momencie pan dzielnicowy nie odbierał ode mnie telefonu. Postanowiłam więc, że sama udam się do domu Marty. Dziś wiem, że gdyby wymyślona przez dziewczynkę historia okazała się prawdą, moje zdrowie bądź życie byłoby zagrożone. Poczucie obowiązku, swoistej odpowiedzialności za rodzinę i małoletnią, zmuszało mnie do zareagowania. Ściskając w kieszeni gaz pieprzowy w żelu, który od jakiegoś czasu po innych przykrych incydentach zawsze dla własnego bezpieczeństwa miałam przy sobie, udałam się do miejsca zamieszkania Marty. Tam zastałam ojca dziewczynki, który wyjaśnił mi zaistniałą sytuację mogącą dla dziecka wyglądać groźnie. Stwierdził, że *dziecko w szkole trochę pofantazjowało*. Po chwili do domu wróciły matka wraz z córką. Po raz kolejny, tym razem przy ojcu dziecka, poprosiłam panią Annę, by udała się możliwie jak najszybciej do ośrodka socjoterapeutycznego i uczestniczyła w terapii. Zasugerowałam również przebadanie Marty w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

Po raz kolejny, mając nadzór nad tą rodziną od ponad roku, stwierdziłam, iż potrzebna jest interwencja ze strony kuratora zawodowego bądź sądu. Ponownie raportowałam problem w comiesięcznym sprawozdaniu z nadzoru. Naświetlałam powyższe problemy z dbałością o szczegóły, żądając uwagi, zaangażowania i pomocy ze strony kuratora zawodowego i sądu, aby stworzyć możliwości zmiany rzeczywistości, w jakiej znajduje się Marta. Przedstawałam każdorazowo szczegóły, starałam się jak najdokładniej opisać skomplikowane relacje między matką a rodziną, moją osobą jako kuratora, szkołą i społeczeństwem. Sądziłam, że przedstawiając wszystko ze szczegółami przyczynię się do zmiany sytuacji, że moje działania wychowawczo-resocjalizacyjne przyniosą przy wsparciu sądu korzyści dla sytuacji dziecka. Niestety nigdy takiego wsparcia nie uzyskałam. Kurator zawodowy, któremu podlegałam, nigdy nie zaproponował wspólnego przeprowadzenia wywiadu w tej rodzinie, nigdy też sam nie udał się

w to miejsce na wywiad. Kurator zawodowy mógł również wezwać matkę do sądu i przeprowadzić z nią rozmowę o naświetlonych przeze mnie problemach, upomnieć ją i nakazać zmianę zachowań, uczestnictwo w socjoterapii. Być może posiadał jeszcze jakieś inne narzędzia, dzięki którym pani Anna zaczęłaby zmieniać swe nawyki, zadbałaby o córkę? Ponadto na wniosek kuratora zawodowego pewne stosowne decyzje mógł podjąć sąd. Sędzia swym wyrokiem mógł nakazać przebadanie dziecka w poradni lub terapię matki.

Analizując powyższą sytuację w świetle wskazanych tu przez Foucaulta technik sprawowania władzy, można stwierdzić, że doskonale ilustrują one pracę kuratorską, również moją. System ten pozwala pozyskać wiedzę i daje władzę. Władza ta może być wykorzystana z korzyścią dla społeczeństwa bądź nie. Foucault zwraca uwagę na niebezpieczeństwa takiego systemu. Tę formę sprawowania władzy zauważa również Chutorański wskazując na nauczyciela, którego tu odnoszę do kuratora, *jako „ogniwo sprawowania władzy, jako to co umożliwia upodmiotowienie uczniów”* (Chutorański, 2013, s. 195). Słusznie również sugeruje, iż osoba, która przygotowuje ucznia/podopiecznego do podejmowania samodzielnych wyborów, powinna być „przewodnikiem”, „tłumaczem”, a nie *nauczycielem nadzorcą panoptikonu – funkcjonariusza urzędnictwa bezpieczeństwa* (Chutorański, 2013, s. 195).

Innym wymiarem władzy i rządomyślności była reakcja sądu, a dokładnie kuratora zawodowego, któremu podlegałam i któremu oddawałam moje sprawozdania. Nakazano mi ograniczyć do minimum treści zawarte w sprawozdaniach z nadzoru nad rodziną, ponieważ: *nikomu nie chce się czytać tak długiego tekstu, nikt nie ma na to czasu, a także: matka Marty taka już jest i tego nikt i nic nie zmieni, nie ma się czym przejmować*. Wyraźnie dano mi do zrozumienia, że mam się nie przejmować sytuacją bytową tej rodziny, tego dziecka, ponieważ ogólnie sytuacje takie uznaje się za mało szkodliwe dla ogółu społeczeństwa i dla samej rodziny, i po cichu przyzwala się na taki stan. Sąd interesowało tylko, czy dziecko uczęszcza regularnie do szkoły i czy matka jest zatrudniona. Poprzez ten nakaz skutecznie sprowadzono moją rolę wyłącznie do roli kontrolno-wymagającej. Poczułam nad sobą kontrolę, nadzór, zakaz i ograniczenie ze strony sądownictwa i jednocześnie tego samego wymagano ode mnie w stosunku nadzorowanej rodziny. Nadmienię, że w rodzinie tej wciąż jest kurator, a dziewczynka pozostaje pod opieką matki. Ze względu na moje zbyt wygórowane oczekiwania na reakcję sądu, kurator zawodowy powierzył nadzór nad rodziną innemu kuratorowi społecznemu.

Podczas mojej trzynastoletniej pracy w charakterze kuratora społecznego w sądzie dla nieletnich wielokrotnie doświadczałam rozterek związanych z innymi reakcjami kuratorów zawodowych lub sędziów nadzorujących poszczególne sprawy od tych, jakich oczekiwałam, jakie moim zdaniem winny zaistnieć, bądź czasu, w jakim pewne postanowienia winny zapaść. Bywało, że oczekiwane decyzje mogące znacznie poprawić sytuację bytową małoletnich zapadały dopiero po kilku latach moich relacji i zmagania z daną rodziną, a decyzją tą było umieszczenie małoletnich w domu dziecka. Czasem zaś, w nadzorach, w których od wielu miesięcy, lat nie trzeba było w mojej ocenie interweniować czy też ją nadzorować, gdyż rodzina i jej podopieczni ewidentnie spełniali

już wszelkie normy społeczne, wymagano ode mnie szczegółowych relacji i comiesięcznego relacjonowania rzeczy oczywistych, wynikających z wcześniejszych sprawozdań. Zastanawiałam się, czy ktokolwiek śledzi te ludzkie historie, czy tylko wyrywkowo sprawdza moje sprawozdania z nadzorów. Kolejną rozterką było to, po co i dla kogo wykonuję tę ciężką pracę?

## ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszego artykułu było ukazanie instytucji kuratora z innej perspektywy, perspektywy „governmentality” Foucaulta oraz krytycznego oglądu własnej pracy społecznej, a poprzez ową rządomyślność wskazanie na ewentualne, możliwe zagrożenia i konsekwencje omówionych powyżej działań. Zastanawiam się również, czy idąc za Foucaultem kuratorzy podążają drogą pozbawioną wyboru, czy mimo wszystko potrafią zachować dystans? Czy potrafią spojrzeć refleksyjnie na swą pracę, a co się z tym wiąże, czy „władza”, jaką posiadają, pozwala im sprowadzać podopiecznych „na właściwe tory” czy też powinni pozostawić im wolny wybór? Dalej, czy instytucja kuratora powinna pozostać w obecnej formie i czy w perspektywie rządomyślności Foucaulta nie jesteśmy jedynie częścią całego „ukrytego systemu”?

Ta „polityczna technologia władzy-wiedzy” (Lemert, Gillan, 1999) powoduje, iż odczuwałam dyskomfort podczas pracy społecznej jako kurator. Nacisk władzy i jej kontrola były w opozycji do moich oczekiwań co do sposobu realizacji założonych zadań i roli kuratora. Doświadczałam rozbieżności pomiędzy zadaniami przewidzianymi trybem urzędowym i rolą kontrolującą oraz dyscyplinującą a rolą opiekuńczo-wspierającą. Moim zamiarem była pomoc, a nie przemoc czy narzucanie rozwiązań. Niestety wśród podopiecznych i ich rodzin byłam odbierana jako osoba wyznaczona z urzędu, posiadająca władzę, zbierająca różne informacje, mogącą zaszkodzić, której nie można zaufać. Stąd też napotykałam opór, który był przeciwstawianiem się mojej zewnętrznej dominacji (Szkudlarek, 1993). Ponadto zauważałam, iż przekazywane przeze mnie informacje nie są wykorzystywane w sposób, jakiego oczekiwałam, który powodowałby szybsze i lepsze zaopiekowanie się jednostką i przywrócenie jej społeczeństwu.

Zauważyłam, że kurator społeczny, jako nieegalitarna część systemu, posiada swą mikrowładzę. W relacjach kurator – podopieczny to zwykle kurator zajmuje dominującą pozycję, w której władza przyjmuje formę autorytetu, przekonując w trakcie procesu nadzoru podopiecznych do swych racji, do podjęcia określonych zachowań (por. Mielczarek, 2009, s. 357).

Dlatego uważam, iż każdy kurator społeczny, by „rozumieć” ten zawód i zadania, jakie się z nim wiążą, tę ważną społecznie rolę, powinien posiadać odpowiednie kierunkowe wykształcenie, po to, by w odpowiedni sposób realizować powierzone mu zadania bez ryzyka zastosowania manipulacji czy też dominacji i władzy w stosunku do podopiecznego. Założeniem, punktem wyjścia, powinna być „empatyczna identyfikacja” w stosunku do tych, „którzy nie odpowiadają wzorcom instytucjonalnej matrycy” (Szkudlarek, 2000, s. 28; Chutorzański, 2013, s. 202) Ważne, aby każdy kurator trakto-

wał swą pracę jako *stricte* doradczą, pomocową, a nie przemocową, pomimo obecnego systemu i uwikłań, na które zwróciłam uwagę w niniejszym artykule.

#### BIBLIOGRAFIA

- Agamben, G. (2010). Czym jest urządzenie? W: G. Agamben, *Przewodnik Krytyki Politycznej* (s. 82–100) Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Archacka, M. (2015). Rządomyślność versus urządzenie. Michela Foucaulta nowa koncepcja władzy. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 1, 169–170.
- Balandynowicz, A. (2006). *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza.
- Berger, L., Luckmann, T. (1983). *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Borkowska-Beszta, B. (2009). W tym cieniu jest tyle słońca. *Pedagogika kultury*, 5, 81–82.
- Chutorañski, M. (2013). *Pojęcia i konteksty wychowania w pracach Michela Foucaulta*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Czyżewski, M. (2009). Między panoptyzmem i „rządomyślnością” – uwagi o kulturze naszych czasów. *Kultura Współczesna*, 2, 87–90.
- Dean, M. (2010). *Governmentality. Power and rule in modern society*. London: Sage.
- Dzięcioł, B. (2002). Poza kontrolą. Funkcjonowanie kontroli społecznej wobec dziecka w wielkim mieście. Poznań: Garmond Oficyna Wydawnicza
- Foucault, M. (1998). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Foucault, M. (2010). *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gromek, K. (2009). *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Heine, M. (1982a). *Warunki efektywności resocjalizacji nieletnich poddanych dozorowi sądowych kuratorów społecznych*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Heine, M. (1986b). *Wprowadzenie do metodyki pracy kuratora sądowego dla nieletnich*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Heurtaux, J. (2011). Przemysław z Michelem Foucaultem działania publiczne. W: L. Banasiak, K.M. Jaksender, A. Kucner (red.), *Foucault, Deleuze, Derrida* (s. 11–12). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Hindess, B. (1999). *Filozofowie władzy*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński. Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jadach, K. (2011). *Praca kuratora sądowego w sprawach rodzinnych, nieletnich i karnych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu A. Mickiewicza.
- Jedynak, T., Stasiak, K. (2008). *Zarys metodyki pracy kuratora sądowego*. Warszawa: Wydawnictwo Lexis Nexsis.
- Kacperczyk, A. (2016). Nie muszę się tak bratać. Rola autoetnografii w analizie emocjonalnych aspektów działania wspinaczkowego W: M. Kafar (red.), *Auto/biogra-*

- ficzne aspekty praktyk poznawczych* (s. 218). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kalinowski, M., Pełka, J. (2003). *Zarys dziejów resocjalizacji nieletnich*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Lemert, Ch.C., Gillan, G. (1999). *Michael Foucault teoria społeczna i transgresja*. Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Męczkowska, A. (2006). *Podmiot i pedagogika*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Mielczarek, M. (2009). Władza doradcy w relacjach z radzącym się. W: A. Kargulowa (red.), *Poradnictwo – kontynuacja dyskursu* (s. 357, 361–362). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Monist-Czerwińska, M. (2008). Aspekty wychowawcze w pracy społecznych kuratorów rodzinnych. W: Z. Bartkowicz, A. Węgliński (red.), *Skuteczna resocjalizacja: doświadczenia i propozycje* (s. 236) Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Nowak, J.(2017). Pojęcie władzy w ujęciu Michela Foucaulta i Hannah Arend. *Studia z Historii Filozofii*, 1(8), s. 138.
- Ostrihanska, Z., Paszkiewicz, A. (2012). *Praca z indywidualnym przypadkiem w nadzorze rodzinnego kuratora społecznego*. Lublin: Wydawnictwo Norbertinum.
- Ostrowicka, H. (2015). Pojęcie i badania „urządzenia” czyli o recepcji idei Michela Foucaulta raz jeszcze. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 1, 159.
- Rasiński, L. (2010). *Dyskurs i władza. Zarys polityki agonistycznej*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Rasiński, L. (2012). *Śladami Marksa i Wittgensteina. Krytyka społeczna bez teorii krytycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Siarkiewicz, E. (2000). *Ostatni bastion. Jawne i ukryte wymiary pracy przedszkola*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Siarkiewicz, E. (2004). *Niejednoznaczność poradnictwa*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Szkudlarek, T. (2000). Wyzwanie pedagogiki krytycznej. W: B. Śliwierski, T. Szkudlarek, *Wyzwanie pedagogiki krytycznej i antypedagogiki* (s. 28). Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Szkudlarek, T. (1993). *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Węgliński, A. (2008). Tożsamość zawodowa kuratorów rodzinnych a skuteczność oddziaływań resocjalizacyjnych rodzinnych. W: Z. Bartkowicz, A. Węgliński (red.), *Skuteczna resocjalizacja: doświadczenia i propozycje*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. o kuratorach sądowych, Dz.U. 2001 nr 98 poz. 1071.

## THE SOCIAL GUARDIAN AND FOUCAULT'S GOVERNMENTALITY

**ABSTRACT:** This article concerns the Polish institution of the social guardian, viewed through the prism of Michel Foucault's theory of power and governmentality. Its main focus is the dissonance between the idealization, theory and assumptions concerning the role of the social guardian, on the one hand, and the area of instrumentalization and practice, on the other. While the legal premises represent the social guardian as a support institution, the author's own experience as well as the results of her autoethnographic research point to the challenges in realizing this goal in practice. The work of the social guardian seems to consist primarily of collecting information, which serves the state's control over the population. This dominant controlling function of the social guardian clashes with the legal assumption that stresses its supporting role, as well as the prosocial stance of many guardians.

**KEYWORDS:** social guardian, governmentality, Foucault, autoethnography